



Nie jesteście sami swoi

Łaska i pokój wam, drodzy bracia i siostry! Domownicy wiary w Indiach pozdrawiają was w Jego Najświętszym Imieniu. Dziękuję Wszemocnemu Bogu i wszystkim Wam zgromadzonym za wspólne dzielenie się Boskimi błogosławieństwami.

Nasze rozważania oparte będą na tekście z 1 Kor. 6:19-20 *„Aż nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem ducha świętego, który w was jest, którego macie od Boga? A nie jesteście sami swoi, albowiemście drogo kupieni. Wystawiajcież tedy Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże”*. Paweł pisze te słowa nie do świata, lecz do specjalnej klasy poświęconej Bogu Jahwe przez Jezusa Chrystusa. Członkowie tej klasy mają wypełniać wolę Bożą, a nie swoją. Jako poświęceni członkowie Ciała Chrystusowego wszyscy należymy do tej specjalnej klasy, dlatego słowa te stosują się do nas także dzisiaj, jako do wybranej klasy. Jeśli zgodnie ze słowami św. Pawła *„nie należymy do siebie samych”*, w takim razie, do kogo należymy? I od kedy? Jeśli należymy do kogoś innego, w jaki sposób mamy mu służyć? Odpowiedzi na te pytania powinno dostarczyć nam zrozumienie tego, co apostoł Paweł myślał mówiąc do Koryntian: *„Nie należycie też do siebie samych”*.

W przeszłości, przed naszym poświęceniem postępowaliśmy jak poganie, zaspokajając pożądliwości naszego ciała i umysłu. Służyliśmy komuś innemu. Apostoł Paweł pisze do Zboru w Efezie (Efezj. 2:11-12): *„Przetoż pamiętajcie, że wy niekiedy będąc poganami w ciele, którzyście byli zwani nieobrzezka od onych, których zwano obrzezka w ciele, która się ręką dzieje; Iżścieście byli naonczas bez Chrystusa, oddaleni od społeczności izraelskiej i obcy od umów obietnicy, nadziei nie mający, bez Boga na świecie”*. Tak, zanim wypełniło się proroctwo Daniela o 70 tygodniach dotyczące Mesjasza, w posiadaniu łaski Bożej byli nie poganie, lecz cielesny Izrael. Posiadał on łaskę aż do czasu, kiedy to rzymski setnik Korneliusz został powołany.

W Efezj. 2:2-3 czytamy: *„W którycheście niekiedy chodzili według zwyczaju świata tego i według księcia, który ma władzę na powietrzu, ducha tego, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa. Między którymi i my wszyscy obcowaliśmy niekiedy w pożądliwościach ciała naszego czyniąc to, co się podobało ciału i myślom i byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu jako i drudzy”*. Jak doskonale św. Paweł wyjaśnia w tych wersach, *„iż”* czyniliśmy to, czego żądało nasze ciało i umysł. Należeliśmy wówczas do siebie; nie znając Ewangelii ani wielce obfitych i cennych obietnic, byliśmy całkowicie pod wpływem księcia, który ma

władzę na powietrzu. Czyniliśmy to, co uważaliśmy za słuszne, to, co podobało się naszemu sercu i umysłowi, ale co nie było zgodnie z zaleceniami Boga.

Nasz Niebiański Ojciec Bóg ze swego czystego miłosierdzia i miłości odkupił nas, płacąc bardzo wysoką cenę w Zbawicielu, Jezusie Chrystusie. Św. Paweł tłumacząc to drogocenne odkupienie pisze w naszym tematycznym tekście:

„Albowiemście drogo kupieni”.

Przez śmierć naszego Pana na krzyżu zostały otwarte drzwi dla pogan. Nasz wielce miłujący Niebieski Ojciec kupił nas poprzez najdrogocenniejszą krew Chrystusa. Apostoł Paweł pisze do zboru w Efezie (Efezj. 2:13): *„Ale teraz w Chrystusie Jezusie, wy, którzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową”*. Tak więc okupową ceną była bezcenna i niezrównana krew Chrystusa. Św. Paweł mówi, że w wyniku zapłacenia ceny i ukończenia aktu odkupienia *„nie jesteście sami swoi, wasze ciało jest świątynią Boga, który jest w was”*. Ci, którzy zostali odkupieni za tak wielką cenę, nie będą już więcej należeli do księcia mającego władzę na powietrzu; nie mogą czynić tego, czego pożąda ich ciało i umysł. Jak więc powinno wyglądać teraz ich życie?

Święty Paweł pisze do zboru w Rzymie: *„To widząc, że stary nasz człowiek pospołu z nim jest ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi”* - Rzym. 6:6. I dalej w wersach 11 do 13: *„Tak też i wy rozumiejcie, żeście i wy umarłymi grzechowi, aleście żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego ani stawiajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi, ale stawiajcie siebie samych Bogu, jak z umarłych żywi i członki wasze orężem sprawiedliwości Boga”*. Tak więc od tej pory nie mamy być w jarzmie niewoli świata i jego pożądliwości. Żyjąc czy umierając należymy do Pana, który zapłacił za nas pewną cenę. Kiedyś czyniliśmy to, czego pragnęło nasze serce czy umysł, lecz teraz mamy spełniać wolę Tego, który nas kupił. Pan słusznie powiedział: *„Nie można służyć dwom panom”*. Powiedział także: *„Nie można służyć Bogu i mamonie”*. Odkupieni muszą służyć Bogu w świątobliwości i czystości. Są oni nazwani świątynią Boga, gdyż Bóg żywy mieszka w nich.

Zupełnie nowe życie rozpoczyna się w momencie,



kiedy ktoś poświęca się Bogu Żywemu przez naszego Odkupiciela i Zbawcę, Jezusa Chrystusa. Od tego czasu nie należy on do siebie. Staje się Nowym Stworzeniem i rodzi się w nim nowa, niewidoczna dla świata, istota. Apostoł Paweł nazywa ją wewnętrznym człowiekiem. W swym drugim liście do Koryntian apostoł pisze:

„Dlatego nie słabiejmy; ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny odnawia się ode dnia do dnia” - 2 Kor. 4:16.

Rozumiemy, że nasze ziemskie ciała muszą umrzeć któregoś dnia, ale św. Paweł akcentuje myśl: *„choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi”*. Przedtem byliśmy ze świata, czyniliśmy, czego żądało nasze serce czy umysł. Po zapłaceniu ceny zostaliśmy wykupieni i przestaliśmy być dziećmi tego świata. Św. Jan radzi: *„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata” - 1 Jana 2:15-16.*

Tak więc zewnętrzny człowiek (jakiegokolwiek cielesne, światowe pożądlivości) musi umrzeć ustępując miejsca duchowemu, wewnętrznemu człowiekowi, by ten prawdziwie i obficie wzrastał w łasce. Pamiętając o tym św. Paweł pisze do zboru w Rzymie: *„To wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu z nim jest ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi” - Rzym. 6:6.* Kiedy w pełni poświęcenia oddaliśmy się Boskiej woli, ukrzyżowaliśmy starego człowieka pełnego próżnych, cielesnych pożądlivości. Oczywiście stary człowiek został przybity do krzyża.

Apostoł Jakub nazywa cudzołożnikami tych, którzy będąc kupieni drogą krwią Chrystusa nadal utrzymują przyjaźń z tym światem i jego pożądlivościami. W swym liście Jakub napomina: *„Cudzołożnicy i cudzołożnice! nie wiecież, iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym” - Jak. 4:4.* Tacy są nazwani cudzołożnikami, gdyż usiłują służyć mamonie i utrzymywać więź z ciągle żywym starym człowiekiem. Ponieważ po dokonaniu wykupienia nie należymy już do siebie, nie możemy czynić tego, co nam się podoba, słuchać naszej własnej woli i kochać świat, spełniając nasze zachcianki. Musimy czynić wolę Tego, który zapłacił za nas cenę. Świeckie, cielesne pożądlivości muszą umrzeć natychmiast, tak jak znika ciemność, gdy pojawią się pierwsze promienie światła.

Nowe Stworzenie, tak jak nowonarodzone dziecko, nie powinno pozostać cały czas niemowlęciem. Św. Paweł ostrzega, że ten wewnętrzny człowiek, jak go nazywa,

powinien dzień po dniu wzrastać duchowo. Pisał do zgromadzenia w Efezie: *„Abyśmy więcej - zauważmy słowo „my”, gdyż Paweł myślał tu także o sobie - „nie byli dziećmi, ...ale szczerymi będąc w miłości rośmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa” - Efezj. 4:14-15.* Mówiąc *„we wszystkim”* apostoł Paweł podkreśla, w jaki sposób Chrystus był uwielbiony dzięki swemu bezwarunkowemu i bezwzględniemu posłuszeństwu we wszystkim, czego Bóg od Niego żądał. A tenże Bóg położył wszystkie rzeczy pod nogi Jego i uczynił Go głową wszystkich rzeczy. Również narodzeni jako Nowe Stworzenia powinni wzrastać w Nim we wszystkich rzeczach, postępując Jego śladem. Dalej, pisząc do Koryntian, św. Paweł powiedział: *„Bracia, nie bądźcie dziećmi wyrozumieniem, ale bądźcie dziećmi złością, a wyrozumieniem dorosłymi bądźcie” - 1 Kor. 14:20.*

Nowonarodzone dzieci potrzebują mleka jako ich jedynego pokarmu, gdyż nie potrafią one przetrwać mięsa czy innego posiłku. Św. Piotr w swym pierwszym liście mówi:

„Jako dopiero narodzone niemowlątka szczerze go mleka Słowa Bożego pożądcie, abyście przez nie urosli” - 1 Piotra 2:2.

Nowe narodzenie nie gwarantuje życia wiecznego, trzeba wzrastać w duchu do dojrzałości i wydać dobre owoce ducha, właściwe dla swego wieku. Po pierwsze, musimy zrozumieć, że jest bardzo możliwe, iż ten wewnętrzny człowiek (jak go św. Paweł nazywa), narodzony przy chrzcie, może umrzeć, jeżeli nie będziemy o niego codziennie dbać i karmić go. Po drugie, może on w pełni wzrastać w duchu i łasce, we wszystkich rzeczach i wydawać owoce w różnych proporcjach jak 30, 60 czy nawet 100, tylko jeśli będzie odpowiednio karmiony pokarmem na czas słuszny, właściwym jego wiekowi. Po trzecie, pijąc tylko mleko, może on pozostać niemowlęciem cały czas, nie rozwijając się.

Apostoł Paweł napomina Hebrajczyków: *„Albowiem mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu. Bo każdy, co się tylko mlekiem karmi, ten nie jest powiadomiony mocy sprawiedliwości (gdyż jest niemowlęciem). Alec doskonałym należy twardy pokarm” - Hebr. 5:12-14.* Tak od momentu chrztu ilość codziennego pokarmu musi wzrastać wraz z wiekiem wewnętrznego człowieka. Tych, którzy znają tylko pierwsze początki mów Bożych, św. Paweł nazywa niemowlętami, pijącymi mleko, niezdolnymi do strawienia innego pokarmu. Do 10 lub 15 lat człowiek powinien uzyskać pełną dojrzałość i możliwość trawienia twardego pokarmu, wydawa-



nia obfitych, słodkich owoców sprawiedliwości.

Niech teraz każdy z nas zada sobie kilka pytań: Czy mój wewnętrzny człowiek żyje? Jeśli tak, na ile wzrósł? Czy karmię go codziennie odpowiednio do jego wymagań? I tak jak komputer szybko daje odpowiedź, tak też nasze sumienie ze szczerością odpowie nam na te pytania.

Co więc powinniśmy zrobić, aby zapewnić właściwy wzrost tego dziecka, narodzonego przy naszym poświęceniu? Odpowiedź jest zupełnie prosta. Pomyślmy przez moment, co robimy dla naszego dziecka w domu. Bardzo chcemy widzieć, że rośnie szybciej i lepiej. Chcemy, by miało dobre wykształcenie w najlepszej ze szkół. Chcemy, by we właściwym czasie mogło zarabiać na życie swojej rodziny. Dlatego dbamy o nie troskliwie dzień po dniu i zwiększamy ilość pokarmu, zgodnie z potrzebami wieku. Staramy się obserwować, czy nasze dziecko jest zdrowe. Każda choroba może zahamować jego rozwój, a nawet może zagrażać jego życiu. Czy uważamy jakąkolwiek chorobę za chwilową lub lekceważymy leczenie? Nie, nigdy! Natychmiast śpieszymy, by poradzić się lekarza. Poświęcamy każdą ilość czasu, pieniędzy i wysiłku, aby nasze dziecko zostało nie tylko uratowane, ale aby powróciło do normalnego zdrowia. Pokazujemy przez to, jak bardzo pragniemy wiedzieć, że nasze dziecko rośnie w doskonałym zdrowiu.

W podobny sposób, z rodzicielską troską, powinniśmy dbać o wewnętrznego człowieka w każdym z poświęconych chrześcijan. Jego wzrost jest niewidoczny dla świata, ale widoczny dla niego samego, dla jego zgromadzenia. Właściwe karmienie musi odbywać się poprzez codzienne dawkowanie „niebiańskiej manny”, a nie jedynie raz na tydzień poprzez uczęszczanie na zebrania modlitw. Ilość pokarmu musi codziennie wzrastać, aż uzyska on dojrzałość i będzie mógł dopełnić swe poświęcenie, kładąc życie, czyniąc wolę Mistrza. Kiedy zauważamy, że wewnętrzny człowiek jest chory, a jego rozwój w niebezpieczeństwie, nie szczędząc sił musimy natychmiast podjąć środki zaradcze, aby go uzdrowić. Także starsi zbiorowi mają udział w pielęgnacji takich chorych braci, poświęcając im każdą ilość czasu i wysiłku.

Jest obowiązkiem każdego patrzeć, czy dziecko jest dostatecznie żywotne, aktywne i czy rozwija się. Nie powinno być bezczynne i letnie, ale „gorące” i bardzo żywotne. Ostrzeżenie anioła kościoła laodycejskiego brzmi:

„A tak ponieważś letni ani zimny, ani gorący, wyrzucę cię z ust moich” - Obj. 3:16.

Tacy nie otrzymają nagrody. Pod koniec każdego dnia każdy z nas musi zadać sobie pytanie: „Czy nakarmiłem dzisiaj swego wewnętrznego człowieka?” Jeśli komputer da odpowiedź „NIE”, nakarmmy go natychmiast, zanim udamy się na spoczynek. Najważniejszą rzeczą oprócz karmienia jest to, aby wewnętrzny człowiek był zabezpieczony od wpływów zewnętrznych. Musi uważać, aby nie został obrabowany przez swych przeciwników. Św. Piotr w swym pierwszym liście (1 Piotra 5:4) ostrzega nas, abyśmy byli trzeźwymi i czynnymi, albowiem diabeł jako lew ryczący chodzi, szukając kogo by pożarł.

To nasza wola jest murem chroniącym wewnętrznego człowieka od jego nieprzyjaciół. Mądry Salomon napisał w przypowieściach: „Mąż, który nie ma mocy (kontroli) nad duchem swoim (siłą swej woli), jest jak miasto rozwalone bez muru” - Przyp. 25:28. Jakże wspaniale jest wyrażona myśl o samokontroli: w tamtych czasach miasta były otoczone wokół murem obronnym, nawet Jeruzalem miało swoje 12 bram. Bóg zburzył mury, kiedy lud stał się nieposłuszny. Dlatego później z powodu wielu najazdów Jeruzalem stało się miastem ruin. Było to przepowiedziane przez proroka Bożego: „Winnicą ma miły mój na pagórku urodzajnym” - Izaj. 5:1. Pierwsze, co zrobił, aby odnowić winnicę, to ogrodził ją. Spodziewał się dobrych owoców, ale obrodziły dzikie i kwaśne. Potem w wersecie 5 mówi: „Oznajmię wam, co ja uczynię winicy mojej: rozbiore płot jej, a będzie spustoszona, rozumie ogrodzenie jej, a będzie podeptana”.

Widzimy, że mur miasta chronił je (tzn. ludzi) od wpływów z zewnątrz. Tak też wewnętrzny człowiek powinien być ochroniany murem woli. Nic nie może opanować naszej woli bez naszej zgody. Nasze ciało może być uwięzione, ale nasza wola broni nas i chroni. W każdej chwili, aż do czasu zakończenia naszej drogi, musimy być całkowicie przytomnymi i czujnymi, aby toczyć dobry duchowy bój, aby chronić wewnętrznego człowieka od zewnętrznego zniszczenia. Apostoł Paweł musiał toczyć dobry bój wiary i przy końcu mógł powiedzieć: „Dobrym bój bojowałem, biegiem, wykonałem, wiarę zachowałem”.

Pamiętajmy wszystkie ostrzeżenia, napomnienia, dobre rady Boga dane nam przez św. Pawła; starajmy się dążyć do celu, do uzyskania obiecanych błogosławieństw życia wiecznego. Nie należymy do siebie, ale do Tego, który nas zupełnie wykupił. Bądźmy Jego klejnotem, jak tego On pragnie. Niech Duch Boży prowadzi nas tak, aby nasze życie było godne Jego imienia.

Daniel D. (IND)
R-
„Straż”



4 Międzynarodowa Konwencja w De Bron, 1988